MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr. 80.

Warszawa, dn 5 kwietnia 1928 r.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

/Biuletyn codzienny/

Warszawa, dn. 5 kwietnia 1928 r.

Nr. 30

I. SPRAWY POLSKIE.

POLSKA - LITWA.

THE TIMES: 1.IV. Specjalny koresp. z Królewca w sprawozdaniu z rokowań polsko-litewskich, pisze m.in. że dla tych, którzy śledzą bieg konferencji, nie będzie niespodzianką, jeśli kryzys w rokowaniach nastąpi wcześniej, niż się tego spodziewają. O taktyce Woldemarasa kor. pisze, że nie zdradza się on przed nikim ze swemi zamiarami i robi wrażenie, iż wyczekuje na odpowiedni moment taktyczny. Inni członkowie delegacji oznajmiają, iż nie są im znane plany ich leadera. Jeżeli nie zajdzie jakaś niespodziewana zmiana w polityce Woldemarasa, to rokowania skazane są, jak się zdaje, na bezowocność.

Kor. wspomina o propozycjach polskich oraz o tem, że unikano wszędzie słowa "granica", by nie drażnić delegacji litewskiej. Kor. podkreśla fakt, że delegacja litewska nie wystąpiła z żadnemi propozycjami, mimo, iż Litwini zaprosili Polaków do Królewca, a natomiast wysunęła żądanie odszkodowania za straty wyrządzone przez akcję gen. Żeligowskiego. W żądaniu tem nie zostały wymienione straty, które Litwa poniosła. Polacy żądanie to potraktowali jako chęć sprowokowania ich do dania ostrej odpowiedzi. Min. Zaleski zdaje się być gotowym do zawarcia traktatu o nieagresji i zgadza się na dopuszczenie międzynarodowej komisji inwestygacyjnej do zbadania rzekomej działalności emigrantów politycznych.-

VOSSISCHE ZTG. 5.IV. Koresp. p. Philipp pisze z Królewca, że delegacja polska miała od początku stosunkowo mocniejsze i pewniejsze stanowisko niż Litwini. Nietylko dlatego, że Polacy są w sprawie wileńskiej szczęśliwymi posiadaczami, dzięki czemu mogą okazywać dużą ustępliwość zarówno w formie, jak i w treści rokowań, lecz także dlatego, że Woldemaras miał sytuację daleko trudniejszą. Musiał on bowiem walczyć zarówno przeciwko nieprzychylnej dla Litwy opinji świata jak i przeciwko swoim przeciwnikom na Litwie. Litwa w razie rozbicia się rokowań zdobyłaby sobie w silniejszym stopniu niż dotychczas opinję mąciciela pokoju w Europie. Wówczas rola Woldemarasa na Litwie byłaby skończona. Z drugiej strony zaś żaden mąż stanu litewski, który okazałby słabość w sprawie wileńskiej nie mógłby się również utrzymać przeciwko opozycji wewnętrznej. Woldemaras zastosował całą swą zręczność, aby okazać się nazewnątrz ustępliwym na wewnątrz zaś nieugiętym. Podczas rokowań nie zawsze miało się wrażenie, że ta jego taktyka może doprowadzić do celu. Polska zaś delegacja wykorzystała doskonale wszystkie słabe momenty. Rezultatów konferencji królewieckiej jednak nie można nie doceniać. Przedstawiciele dwóch krajów, które formalnie tylko nie znajdują się w stanie wojny, wypowiedzieli się nawzajem spokojnie. Polacy chętnie zgodzili się na żądania litewskie, dotyczące dyskusji nad wzajemnym bezpieczeństwem i odszkodowaniem żądanem przez Litwinów.

Litwini z drugiej strony ustąpili, zgadzając się na prace przygotowawcze nad stworzeniem normalnych stosunków. Oceniając słusznie trudności, jakie napotykała delegacja litewska, a nie lekceważąc z drugiej strony całej dobrej woli okazanej przez Polskę, trzeba jednak przyznać, że Woldemaras poniósł w czasie tych rokowań większe ofiary niż Polska.

FRANKFURTER ZTG. 4.IV. Kor. z Warszawy pisze, że opinja polska przyjęła wyniki Konferencji w Królewcu z zadowoleniem, widząc w nich już wielki krok naprzód. Polskie koła urzędowe oczekują z zaciekawieniem, jakie wrażenie wywrze ta konferencja na Litwie i wydaje im się uzależnionym od tego dalszy przebieg stosunków polsko-litewskich, ponieważ Woldemaras niejednokrotnie podkreślił swoją zależność od opinji swego społeczeństwa. Wogóle jednak daje się zauważyć odprężenie między obu krajami, co zauważyła także prasa krajów, niezainteresowanych konfliktem.

FRANKFURTER ZTG. 3.IV. w art.wst. omawia konferencję w Królewcu i podkreśla, że układy nie zostały zerwane, jak się tego spodziewano, lecz tylko odroczone do 20 kwietnia, co jest zasługą delegacji polskiej. Przyjmując żądanie litewskie odszkodowania za akcję gen.Zeligowskiego, Polacy wytrącili atut z rąk Woldemarasa, którym zamierzał utrudnić układy. Autor tłomaczy przeczulenie i obawy Woldemarasa tem, że Marsz.Piłsudski jakoby zamierzał w jesieni uderzyć na Litwę oraz, że obawiają się oni akcji emigrantów litewskich. Przeto należy z uznaniem podkreślić zręczność min.Zaleskiego, który dla uspokojenia obaw litewskich zaproponował pakt nieagresji, zmuszając Litwę do prowadzenia polityki rozważnej, jeżeli nie chce utracić sympatyj mocarstw neutralnych.

DEUTSCHE TAGESZEITUNG 3.IV. pisze, że pod koniec konferencji Polacy znacznie zyskali na terenie pod względem formalnym, ponieważ udało im się osiągnąć wyznaczenie komisji do dalszych rokowań. Czy to przyniesie praktyczną korzyść, jest rzeczą bardzo wątpliwą, gdyż Woldemaras ani na włos nie ustąpił ze swego stanowiska.

KREUZZEITUNG 2.IV. uważa, że narazie rokowania nie posunęły się daleko. W delegacji polskiej panuje pewna nerwowość. Jest to zrozumiałe, gdyż właściwie zainteresowanie dla wszelkiego a pomyślnego zakończenia leży po stronie Polski.

DER TAG. 4.IV. pisze, że fakt wybrania komisji przez delegacje polską i litewską może być w dotychczasowym stanie beztraktatowym uważany za pewien postęp. Komisje te staną wobec zadań, do których zapewne nie doszły, albowiem największe trudności w ich pracach stanowić będą sprawy terytorjalne, które stale będą wysuwać się na czoło, stojąc w związku ze wszystkiemi innemi sprawami. Dlatego też wogóle jest niemożliwe obejście zażądzeń terytorjalnych. Będzie zależało od zręczności dyplomatycznej członków komisji, żeby ich prace pewnego dnia nie stanęły na martwym punkcie.

LE QUOTIDIEN 2.IV. podaje za"Vossische Ztg." treść oświadczeń przewodniczących obu delegacji, a następnie pisze z Królewca o treści memorjału litewskiego w sprawie odszkodowań za akcję Zeligowskiego.-

JOURNAL DES DEBATS 3.IV. podaje za agencją Wolfa memorjał litewski w sprawie odszkodowania za akcję gen.Zeligowskiego. Następnie za korespondentem Timesa z Królewca informuje o przypuszczalnym szybszym zakończeniu narad i o bankiecie wydanym przez związek prasowy Prus Wschodnich.

JOURNAL DE L'EST 2.IV. w kor. z Berlina podkreśla, że Woldemaras i w Królewcu, tak jak zawsze, okazuje złą wolę. Oświadczył on prasie, że Litwa wcale nie dała inicjatywy do narad w Królewcu i że żaden układ ekonomiczny, czy polityczny nie będzie możliwy, dopóki nie zostanie uregulowana sprawa Wilna.

POLSKA - NIEMCY.

L'ERE NOUVELLE 2.IV. zamieszcza artykuł w związku z ponownem zerwaniem rokowań handlowych polsko-niemieckich. Autor pisze, że niezadowolenie Niemców z powodu wydania przez Polskę dekretu o strefie granicznej tłomaczy się tem, że dekret ten kładzie tamę akcji kolonizacyjnej niemieckiej skutecznie prowadzonej w prowincjach pogranicznych, a którą zamierzono przenieść również na tereny pograniczne po stronie polskiej. "To jest istotny słaby punkt delikatnego wątku rokowań polsko-niemieckich". Chęć ponownego zajęcia utraconych pozycyj germanizacyjnych w Poznańskiem jest przedmiotem usilnych zabiegów i specjalnej taktyki stosowanej przez leaderów niemieckiego nacjonalizmu względem Polski. Następnie chodzi również o obronę rolnictwa niemieckiego w Prusach Wschodnich, na Pomorzu i na wschodnich kresach Niemiec. W dodatku interesy ekonomiczne łączą się w szczególny sposób z interesami polityki zagranicznej i z uczuciami nacjonalistycznymi, a to z tego powodu, że przedstawiciele rolnictwa niemieckiego są jednocześnie najgorliwszymi pionierami nacjonalizmu wojującego. Autor pisze w zakończeniu, że w najbliższej przyszłości da się przewidzieć zawarcie tylko prowizorjum w stosunkach gospodarczych obu państw. Partja rozgrywająca się obecnie pomiędzy Polską i Niemcami jest w rezultacie tylko zmodernizowaną formą dawnego kierunku t.zw. "Drang nach Osten", który przetrwał ponad dwa stulecia.

TÄGLICHE RUNDSCHAU 3.IV., informując o decyzji Calonder'a w sprawie śpiewania "Roty", pisze: Liga Nar. będzie wiedziała, co sądzić o tych Polakach, którzy w tem zarządzeniu Calonder'a dopatrują się przekroczenia kompetencji. Ich ostre wystąpienie może tylko mieć ten skutek, że Liga Nar. będzie pilniej patrzeć im na palce, niż to dotychczas czyniła".

DEUTSCHE ALLG.ZTG. 4.IV. podkreśla, że wobec akcji masowej inscenizowanej przez Związek Obrony Kresów Zach., zmierzającej do usunięcia prezydenta Calondera, należy się obawiać o bezpieczeństwo osoby prezydenta Calondera. Na rząd polski - pisze dziennik - spada ciężka odpowiedzialność o ile nie potrafi on opanować brutalnego fanatyzmu i pozwoli na prowadzenie dalej hecy przeciw zasłużonemu mężowi, którego jedyną winą jest to, że mówi prawdę i stara się o godne reprezentowanie Ligi Nar.-

DER TAG 5.IV. pisze, że rząd niemiecki nie nawiąże rokowań handlowych z Polską, jeżeli nie będą rozpoczęte rokowania w sprawie zmiany polskiego dekretu granicznego i nie będzie przywrócony układ w sprawie osiedlenia się, który został przez dekret graniczny zmieniony na niekorzyść Niemiec.

L'INDEPENDANCE BELGE 2.IV. w artyk. "Allemagne et Pologne" zastanawia się nad mowami Stresemanna i Westarpa i pisze, że obaj są ożywieni tym samym duchem, różnią się jedynie metodą. Aut. pisze: "Nie chcemy zaprzeczać praw mniejszościom narodowym na G. Śląsku, ale zapytujemy się, z jakiego tytułu rząd Rzeszy ośmiela się mówić o tych prawach". Aut. przypomina zachowanie się Niemców w Polsce podczas okupacji i zaznacza politykę wynaradawiania stosowaną przez Niemcy. Nie potępiły one tych metod dotychczas, jak śmią teraz mówić o prawach mniejszości niemieckiej?.

FINANCIAL TIMES 2.IV. zamieszcza art. Rechberga, który w związku z zawarciem przez Francję i Niemcy szeregu układów ekonomicznych oraz dojścia do skutku kartelu żelaznego i potasowego zaznacza polityczne konsekwencje tych układów gospodarczych. To porozumienie ekonomiczne francusko-niemieckie jest pierwszym etapem na drodze do rozbrojenia. Rezultaty tych układów już się zaznaczyły podczas targów Lipskich. Wobec tego trudno sobie wytłomaczyć odmowę Anglji co do przystąpienia do kombinacji Francja - Niemcy i utworzenia w ten sposób trójporozumienia, które miałoby również poważne znaczenie pacyfikacyjne.

2. Z A G A D N I E N I E O G Ó L N E.

NIEMCY - FRANCJA.

DEUTSCHE DIPLOMATISCH-POLITISCHE KORRESPONDENZ 2.IV. pisze, że aluzje Poincarégo zasługują na uwagę, gdyż występują za solidarnością gospodarczą i wyłączaniem tych problemów z atmosfery namiętności politycznych. Przypomnieć na tem miejscu wypada, że historycznie i psychologicznie tak ważny punkt zwrotny w polityce reparacyjnej nastąpił w okresie, gdy Londyn wyłączył problem reparacji z powikłania politycznego i przeniósł go w sferę rozważań gospodarczych. Fakt, iż p. Poincaré przyznał się w dniu wczorajszym publicznie do skuteczności tej ostatniej metody, ma wielkie znaczenie. Wiadomo jest wszak ogólnie, jak dokładnie zna Poincaré nastroje wielkiej części opinji publicznej we Francji i do jakiego stopnia stosuje się do nich. Jeśli stawia on zatem problemy gospodarcze na pierwszem miejscu, i widzi w ich uregulowaniu posunięcie innych momentów spornych, to należy propozycją tą bezwzględnie Poincarégo związać.

VOSSISCHE ZTG. 3.IV. Kor. z Paryża pisze, że mowa Poincarégo w Corcassonne zawiera dwie polityczne niespodzianki; zapowiedź konferencji do zlikwidowania sprawy odszkodowań w związku z długami międzysojuszniczemi, oraz ponowne odrzucenie zbyt szybkiej legalizacji obecnego kursu waluty francuskiej. Premjer francuski następnie tą mową uczynił dalszy krok na drodze polityki Brianda i mówił w Carkassonne "prawie po europejsku." Znalazł on bowiem słowa na wyrażenie gotowości pokojowej Francji, słowa, które są ostrem zastrzeżeniem się wobec tendencyjnych fałszów prasy nacjonalistycznej po obu stronach granicy.-

BERLINER TAGEBLATT 3.IV. pisze, że podniesienie sprawy ostatecznego uregulowania spłaty odszkodowań i ostatnie dyskusje nad tem, niewątpliwie, najbardziej interesują właśnie Niemcy. Jest to widocznie echo bardzo zresztą ostrożnych napomknień Parkera Gilberta w jego ostatnim sprawozdaniu. Jednak dziennik przestrzega, że chodzi tu przedewszystkiem o dyskusję i dlatego bezwzględnie należy się strzec przed przecenianiem ich, a o rokowaniach w tej sprawie jeszcze niema mowy. Wewnętrzne położenie w odnośnych krajach, a szczególnie zbliżające się wybory, czynią niemożliwem wszelkie poważne zajęcie się tem, ale zawsze już posiada wartość fakt i można go powitać, że nie operuje się już astronomicznemi cyframi lecz, że propozycje obejmują takie sumy odszkodowań, które nie leżą całkowicie poza zakresem możliwości.-

LE TEMPS 3.IV. zamieszcza art. wst., w którym, nawiązując do przemówień wygłoszonych przez min. Poincaré w Bordeaux i Carcassonne - pisze, że ustępy tych przemówień, dotyczące polityki zagranicznej

Francji, budzą zrozumiałe zainteresowanie w kołach międzynarodowych. Opinja niemiecka wbrew istotnym faktom usiłuje kwestjonować szczerość intencyj Francji, dając tem samem do zrozumienia, że istnieje zasadnicza rozbieżność w poglądach Poincaré'go i Brianda. Mowy wygłoszone w Bordeaux i Carcassonne kładą stanowczy kres tego rodzaju insynuacjom.

AKCJA W SPRAWIE WĘGIER.

L'INDEPENDANCE ROUMAINE 4.IV. Art.wst. p.t. "Dwaj przyjaciele Węgier", z oburzeniem omawia zapatrywanie lorda Rothermera i Mussoliniego na akcję Węgier, Graniczy to ze zburzeniem traktatów, których statuty terytorjalne i polityczne były trzy razy uznane i podpisane przez wielkie państwa europejskie. P.Mussolini wyraził się, że żaden traktat w historji nie był definitywny, żaden prócz traktatu, dotyczącego nowej granicy Włoch. Na stosowanie tej podwójnej miary. Rumunja odpowie tym, którzyby chcieli namówić ją do samobójstwa: "Po nas panowie!"

L'INDEPENDANCE ROUMAINE 3.IV. W art.wst., dotyczącym deklaracji Mussoliniego wobec lorda Rothermere, zapytuje, na co liczy Mussolini, człowiek tak realny, uprawiając politykę, której powodzenie doprowadziłoby z konieczności do przewrotu w Europie. Wywiad Mussoliniego jest zupełnie niezrozumiały dla tych, którzy wierzą w orjentację polityczną, głoszoną przez rząd włoski. Tylko ci mogą uchwycić sens deklaracji premjera włoskiego, którzy przypuszczają jakąś kombinację machiawelską, której drogi są jeszcze ukryte.

CORRIERA DELLA SERA. 1.IV. w depeszy z Budapesztu pisze, że cała prasa węgierska zamieszcza deklarację Mussoliniego wobec lorda Rothermere i komentuje ją entuzjastycznie.

Jeden z dzienników węgierskich uważa, że w rozwiązaniu tej sprawy zainteresowany jest spokój Europy. Dziennik sądzi, iż Węgry mogą mieć teraz nadzieję na pomoc Mussoliniego. 8 U r a j U j s a g pisze, że słowo Mussoliniego demaskuje Traktat Trianon i będzie usłyszane w całym świecie.

M a g y a r s a g pisze, że należy się wdzięczność i chwała największemu mężowi stanu, który miał odwagę wypowiedzieć otwarcie swe zdanie.

WŁOCHY - WATYKAN.

JOURNAL DE GENEVE 1.IV. pisze, że ostatnie przemówienie papieża uważane jest w urzędowych kołach włoskich jako pewnego rodzaju wypowiedzenie wojny faszyzmowi. Papież atakuje Mussoliniego na punkcie wychowania młodzieży. Jest to zagadnienie, któremu rząd włoski poświęca największej uwagi. Duce, a za nim cała prasa, oznajmia że rewolucja faszystowska ujmuje wychowanie młodzieży ze stanowiska najwyższych interesów ojczyzny. Konflikt ten może mieć poważne konsekwencje - zaznacza dziennik.

L'INDEPENDANCE BELGE. 3.IV. pisze, że zatarg pomiędzy Watykanem a rządem włoskim jest na drodze do załatwienia. Z obu stron przejawia się dobra wola. Mówi się o dobrowolnem rozwiązaniu centrum katolickiego. Co do kształcenia młodzieży w stowarzyszeniach faszystowskich możliwe jest, że naukę religji prowadzić będą księża, wyznaczeni przez władze kościelne. Wszystko więc jest na drodze do uspokojenia.-

IL GIORNALE D'ITALIA 29.III. wyraża pochwały dla deklaracji Mussoliniego w sprawie wychowania młodzieży włoskiej."Państwo nie uznaje żadnego organizmu równoległego do własnych organizacyj- - nie przez tolerancję, ale dlatego, że musi i chce zrealizować w zu-nic ... tego chce i musi zachować kontrolę

ANGLJA - EGIPT.

AL AHRAM.19.III. nawiązując do polityki nowego rządu wobec Anglji, podkreśla z naciskiem, że nowy gabinet różni się od starego jedynie tem, że do niego weszły nowe siły, zdolne z większą jeszcze energją bronić tez i żądań narodowych.

AL KASZAF.19.III. ,podobnież zapatruje się na nowy rząd, podnosząc jednocześnie, że posiada on większy autorytet z tego powodu, że na jego czele stoi tym razem Szef stronnictwa "Wafd", największego i najwpływowszego w kraju, znanego i cenionego ze swej nieustępliwości w sprawach narodowych i niepodległościowych.

Cała prasa egipska z dn.21.i 22.III. bez różnicy kierunku politycznego wita z całkowitą jednomyślnością deklarację wobec parlamentu nowego rządu - jako ścisły wyraz opinji publicznej i jako dowód ,że nowy gabinet z większą jeszcze od poprzedniego energją bronić będzie interesów i niezależności kraju.

THE TIMES.1.IV. Korespondent z Kairu pisze że odpowiedź rządu egipskiego na notę angielską z dnia 7 marca wywołała liczne komentarze, dotyczące stanowiska rządu Wielkiej Brytanji wobec wobec zachowania się rządu egipskiego, które uważane jest powszechnie jako najbardziej poważne wyzwanie rzucone Anglji od r.1919 tembardziej, że rząd angielski żadnej odpowiedzi pierwotnie się nie spodziewał, gdyż nota angielska jej nie wymagała. Ponieważ przypuszczano, że pierwszym aktem Prezesa Ministrów Mustafy Paszy Nahas będzie wygotowana odpowiedź pod wpływem partji Wafd, starano się ze wszystkich stron przekonać Wafdistów o powadze tego kroku, lecz starania te spełzły na niczem. Jeśli fakt odpowiedzi egipskiej nie wywołał zbyt wielkiego zdziwienia, to forma jej uderzyła niemile myślących i poważnych Egipcjan, nie wyłączając członków partji Wafd, którzy odpowiedź tę uważają jako akt politycznego nierozsądku i niezręczności, gdyż idzie ona dalej, niż odrzucenie deklaracji brytyjskiej z 1922 roku.

Obca i egipskich kół kulturalnych opinja stwierdza, że odpowiedź egipska dowodzi beznadziejności załatwienia kiedykolwiek w sposób racjonalny spraw, będących na porządku dziennym, dopóki obecny regime będzie istniał.

3 NOTATKI I INFORMACJE

IDE DAILY MAIL 31. III Korespondent polityczny pisze, że podczas poddania pod głosowanie w drugiem czytaniu ustawy, przyznającej prawo głosu kobietom w wieku lat 21, było nieobecnych 146 konserwatystów, między innymi 3 wybitnych minstrów. W głosowaniu nie wzieli udziału Chamberlain, Churchill i Amery. Autor pisze, iż w wypadkach takiej wagi jest zwyczajem, że wszyscy członkowie rządu głosują. Powstało przypuszczenie, że nieobecność ministrów i innych członków partji konserwatywnej jest pierwszą wskazówką rozłamu w szeregach tej partji.

BERLINER TAGEBLATT 3.IV. zamieszcza koresp. z Moskwy o ceremonji dekoracji oficerów japońskich orderem polskim i podaje za prasą japońską, że Japonja jako sąsiadka Rosji już dawniej okazywała zainteresowanie Polską- niewątpliwie o zabarwieniu wojskowym. Ceremonja ta - zaznacza korespondent - jest dowodem, że nadal istnieje przyjaźń polsko-japońska, skierowana przeciwko Rosji.